



NAPOLEON BONAPARTE

GENIUSZ WOJNY



NAPOLEON BONAPARTE

GENIUSZ WOJNY



WYDAWNICTWO

Tekst: **Tymoteusz Pawłowski**

Redakcja: **Monika Wróbel**

Korekta: **Joanna Kłos**

Projekt okładki: **Aleksandra Zimoch**

Projekt graficzny, skład i fotoedycja: **Luba Ristujczina Studio Litera** — www.studiolitera.pl

Ilustracje na okładce:

front – Horace Vernet, *Bitwa pod Frydlandem, 14 czerwca 1807*, 1835, pałac wersalski;

tył – Jean-Léon Gérôme, *Napoleon przed Sfinksem*, 1867–1868, Zamek Hearsta

© Copyright for the text, cover and layout by Wydawnictwo SBM Sp. z o.o., 2021

Warszawa 2021



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.
ul. Sułkowskiego 2/2
01-602 Warszawa

www.WYDAWNICTWO-SBM.pl

ISBN 978-83-8222-507-5

SPIS TREŚCI

OD AUTORA.....	5	CZY NAPOLEON BYŁ BOGIEM WOJNY?	161
ŚWIAT PRZED NAPOLEONEM.....	7	NAPOLEON I POLACY	189
NAPOLEON I REWOLUCJA FRANCUSKA.....	25	POLACY I NAPOLEON	217
PRZYGODY MŁODEGO NAPOLEONA.....	55	NAPOLEON MAŁO ZNANY	245
NAPOLEON ZOSTAJE CESARZEM FRANCUZÓW	97	NAPOLEON W MOSKWIE.....	263
NAPOLEON PODBIJA EUROPE	121	KONIEC NAPOLEONA	285
		ZAKOŃCZENIE I NOTA BIBLIOGRAFICZNA.....	315



**Darkowi –
drugiemu bonapartyście IV Rzeczypospolitej**

OD AUTORA

Korsykański szlachcic, oficer francuskiej armii, generał Republiki, pierwszy konsul, a następnie cesarz Francuzów i przywódca Europy – Napoleon Bonaparte to bez wątpienia największa osobowość przełomu XVIII i XIX wieku. Jego kariera była błyskawiczna, a wpływ na bieg historii olbrzymi.

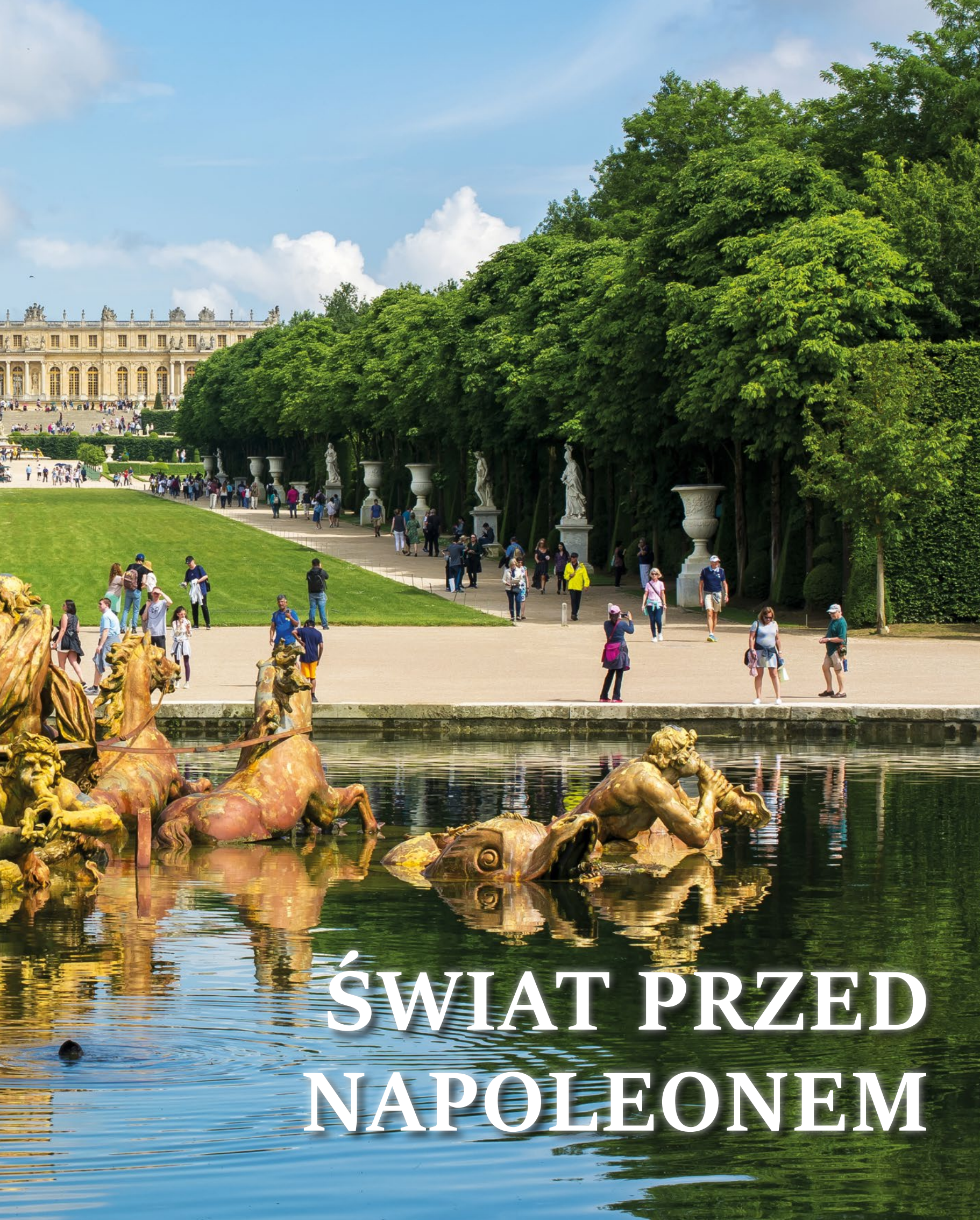
Napoleon Bonaparte sprawował władzę przez piętnaście lat. Bardzo krótko: cesarz Karol Wielki rządził lat czterdzieści sześć, Kazimierz Wielki – lat trzydzieści siedem. Nawet kadencje współcześnie wybieranych przywódców państwowych trwają dłużej niż kadencja cesarza Francuzów. O niektórych politykach historia zapomina bardzo szybko, nie grozi to jednak Napoleonowi.

Przełom XVIII i XIX wieku ukształtował nowoczesną Europę. Rewolucja francuska 1789 roku była końcem arystokracji – porządku społecznego ukształtowanego w czasach Karola Wielkiego. Wojny, które wybuchły jako reakcja na rewolucję, a które prowadził Napoleon, rozbudziły uczucia narodowe na całym kontynencie. To w czasach Napoleona wytyczono granice, które z nielicznymi wyjątkami dotrwały do dzisiaj. Największym z tych nielicznych wyjątków jest Polska, której geograficzny kształt jest nieco inny niż w 1815 roku, ale również znacząco odbiega od tego z roku 1800, gdy Napoleon Bonaparte stanął na czele Francji. Wtedy to Polski na mapach świata po prostu nie było.

Napoleon jest tym zagranicznym mężem stanu, który wywarł na Polskę jednoznacznie pozytywny wpływ. Niestety, po zakończeniu epopei napoleońskiej w Polsce znów zaczęli rządzić Rosjanie, Prusacy i Austriacy, którzy przedstawiali swoją wersję historii, a w niej czarna legenda Napoleona zajmowała poczesne miejsce. Zbyt łatwo zapominamy o tym, że od niego zależało istnienie naszej ojczyzny, zbyt łatwo uzewnętrzniamy pretensje, że dał zbyt mało, zbyt późno, zbyt niezręcznie. Nie zadajemy sobie pytania: czy przywódca jakiegoś obcego państwa dał Polakom więcej niż Napoleon? Mam nadzieję, że ta książka pomoże zachować cesarza Francuzów i króla Włoch we wdzięcznej pamięci Polaków.



Pałac w Wersalu



ŚWIAT PRZED NAPOLEONEM



Étienne Dumontier, *Portret Henryka III w kapeluszu*, ok. 1580-1586 ▲

Henri de Valois zapisał się w historii dwóch państw: w Polsce został pierwszym królem wybranym w wyborach powszechnych, znanym jako Henryk Walezy, we Francji – jako Henri III – był ostatnim królem z dynastii Valois – Walezjuszy. Po nim przyszli Burboni. Na przykładzie Henryka Walezego widać doskonale, jak bardzo różniła się kultura obu państw. Rzecz jednak nie w tym, że Polacy uczyli Francuzów posługiwania się widelcem i korzystania z wawelskich toalet. Henryk przybył do Rzeczypospolitej w styczniu 1574 roku z kraju, w którym kultura polityczna stała na bardzo niskim poziomie, nie przestrzegano praw obywatelskich, trwała permanentna wojna religijna, a na porządku dziennym

były morderstwa i rzezie. W Polsce spisano więc nowemu królowi jego prawa i obowiązki – artykuły henrykowskie – które stały się pierwowzorem wszystkich konstytucji.

Henryk Walezy panował w Polsce krótko. W czerwcu 1574 roku na wieść o śmierci brata uciekł do Paryża, aby objąć francuski tron. Zasiadał na nim aż do roku 1589, gdy został zasztyletowany przez fanatyka religijnego. Zabójstwo nastąpiło w warunkach, które w Polsce trudno sobie wyobrazić: król przyjmował interesanta (który okazał się zabójcą), siedząc nie na tronie, lecz... na sedesie. W monarchii absolutnej król decydował o wszystkim i nie mógł sobie pozwolić nawet na odrobinę wytchnienia.



Portret Henryka III z żoną Ludwiką Lotaryńską, 1868 ▲



Hugues Merle, *Zabójstwo Henryka III*, 1863 ►



Jacopo da Empoli, *Zaślubiny Henryka IV z Marią Medycejską*, 1600 ◀

Jacques Boulbène, *Portret Henryka IV*, ok. 1600 ▼



Po śmierci Henryka III na francuski tron wstąpił Henryk IV, jego bardzo daleki kuzyn wywodzący się z rodu Burbonów. Musiał zmienić wiarę na katolicką – stwierdził wówczas, że „Paryż wart jest mszy” – i starał się zakończyć wojny religijne toczące Francję niczym choroba. Nie udało mu się: zginął zasztyletowany przez fanatyka religijnego w 1610 roku.

Tron odziedziczył po nim jego syn Ludwik określany numerem trzynastym. Chociaż imię to kojarzy się z francuskimi królami, w owym czasie nie było

ono wcale takie popularne. Poprzedni Ludwikowie na francuskim tronie zasiadali w średniowieczu, większość z nich w czasach, kiedy Polski nie było jeszcze na mapie świata. Wybranie średniowiecznego imienia było aktem propagandowym, podkreślało powrót do francuskich korzeni i chęć zjednoczenia podzielonego religijnie społeczeństwa.

Ludwik XIII objął tron, mając niespełna dziesięć lat, i przez całe swoje krótkie życie (zmarł w wieku czterdziestu jeden lat) inni rządili w jego imieniu. Politykę

Charles-Gustave Housez, *Zabójstwo Henryka IV i aresztowanie François Ravaillaca*, 14 maja 1610, XIX wiek ▼





Peter Paul Rubens, *Portret Ludwika XIII*, ok. 1622-1625 ▲

Galeria Zwierciadlana
w Wersalu ▼

Francji kształtował w tamtych czasach pierwszy minister władcy – kardynał Richelieu, którego doradcą był z kolei François Le Clerc du Tremblay. Nazwisko to prawie nikomu nic nie mówi, nawet większości historyków, Ojciec Józef zawsze bowiem pozostawał w cieniu swego zwierzchnika, niemal niewidzialny w szarym mnisim habicie. Kojarzą go jednak wszyscy – to właśnie on był pierwszą „szarą eminencją”...

Również Ludwik XIII jest w Polsce mało znany, a jeśli już, to jako nieudolny król sportretowany przez Aleksandra Dumasa w *Trzech muszkietierach*. Trzech następców Ludwika XIII nosiło to samo imię, zmieniały

się tylko numerki. Francja miała szczęście do długo panujących władców: przez blisko 150 lat – od roku 1643 do 1792 – rządziło tym krajem tylko trzech Ludwików.

Ludwik XIV odziedziczył tron, mając cztery lata i osiem miesięcy. Początkowo decyzje podejmowali za niego matka Anna Austriaczka oraz kardynał Jules Mazarin. Król samodzielność uzyskał w wieku dwudziestu dwóch lat, w roku 1661, i rządził do śmierci w 1715 roku. Nazywano go Ludwikiem Wielkim, a dziś określa się go mianem Króla-Słońce, uważając, że są to tożsame przydomki – nic bardziej mylnego: przydomek „król-słońce” początkowo był kpiną z próż-



nego władcy, zakochanego w przepychu, który wypuszczał monety ze swoim portretem na tle słońca. To on przeniósł królewską siedzibę z paryskiego Luwru do pałacu w podparyskim Wersalu (w linii prostej dystans pomiędzy nimi wynosi nieco ponad siedemnaście kilometrów), który jest dziś – nieco z przymrużeniem oka – symbolem elegancji i dobrego stylu. Tak było również w XVIII wieku, kiedy to cały świat chciał być podobny do francuskiego dworu – nie dlatego jednak, że Ludwik XIV miał ponadprzeciętny gust, ale dlatego, że za jego 72-letniego panowania Francja stała się najpotężniejszym mocarstwem świata.

Następcą Króla-Słońce został jego prawnuk Ludwik XV. Choć nie odnosił on tak błyskotliwych sukcesów jak pradziad, to również nie ponosił katastrofalnych porażek. Ludwik XV uchodzi często za lepszego władcę: za jego panowania we Francji panował dobrobyt, rozwijał się handel zamorski oraz budowano zręby przemysłu. Zmiany gospodarcze zapowiadały transformacje społeczne i polityczne: obok bogatej arystokracji pojawili się coraz bogatsi kupcy i przedsiębiorcy. Władza polityczna należała jedynie do tych pierwszych, ci drudzy – których zaczęto określać słowem „burżuazja” (od *bourgeoisie*, czyli



Henri Testelin, *Portret Ludwika XIV w stroju koronacyjnym*, 1648 ▲





Louis-Michel van Loo, *Portret Ludwika XV*, XVIII wiek ▲

„mieszczaństwo”) – chcieli taką władzę zdobyć. Przyczyny walki o władzę były czysto finansowe. Arystokracja odziedziczyła po swoich przodkach różnego rodzaju feudalne przywileje ułatwiające zarabianie pieniędzy. Burżuazja chciała uzyskać takie same przywileje, aby bogacić się równie szybko, a programem minimum było odebranie tych udogod-



Jean-Marc Nattier, *Portret Marii Leszczyńskiej*, 1748 ▲

nień szlachcie. Rewolucja przemysłowa zapoczątkowana za panowania Ludwika XV doprowadziła do rewolucji społecznej i politycznej, ale dopiero po kilkudziesięciu latach.

Tymczasem Ludwik XV prowadził politykę dynastyczną niczym w czasach średniowiecza. Spieszył się z przedłużeniem dynastii (był słabego zdrowia) i postanowił ożenić się z Marią Leszczyńską, córką króla Polski Stanisława I zmuszonego do opuszczenia tronu w 1709 roku. W 1733 roku Ludwik XV ponownie wysunął kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego do polskiego tronu i rozpoczął europejską „wojnę o sukcesję polską”. Królem Polski został August III Sas, ale Stanisław uzyskał nagrodę pocieszenia – księstwo Lotaryngii, które odziedziczyła jego córka, królowa Francji, a co za tym idzie – sama Francja.

W 1740 roku wybuchła kolejna wojna sukcesyjna – tym razem o prawa do tronu austriackiego. Austria była w tym czasie największym konkurentem Francji i początkowo Ludwik XV walczył wspólnie z Prusami przeciwko niej i jej najlepszemu sojusznikowi: Wielkiej Brytanii. W 1756 roku nastąpiła jednak rewolucja dyplomatyczna, którą w Polsce nazywano trafniej odwróceniem sojuszy. Od tego momentu jeden blok stanowiła Francja wraz z Austrią i Rosją, a drugi – Wielka Brytania oraz Prusy.

Wojny w Europie miały również wymiar zamorski. Paryż utracił podczas nich Kanadę, udało mu się jednak utrzymać kolonie karaibskie oraz indyjskie. Wojny Ludwika XV nie kończyły się sukcesem Francji, bardzo szybko jednak nastąpił rewanż.



Korona Ludwika XV ◀

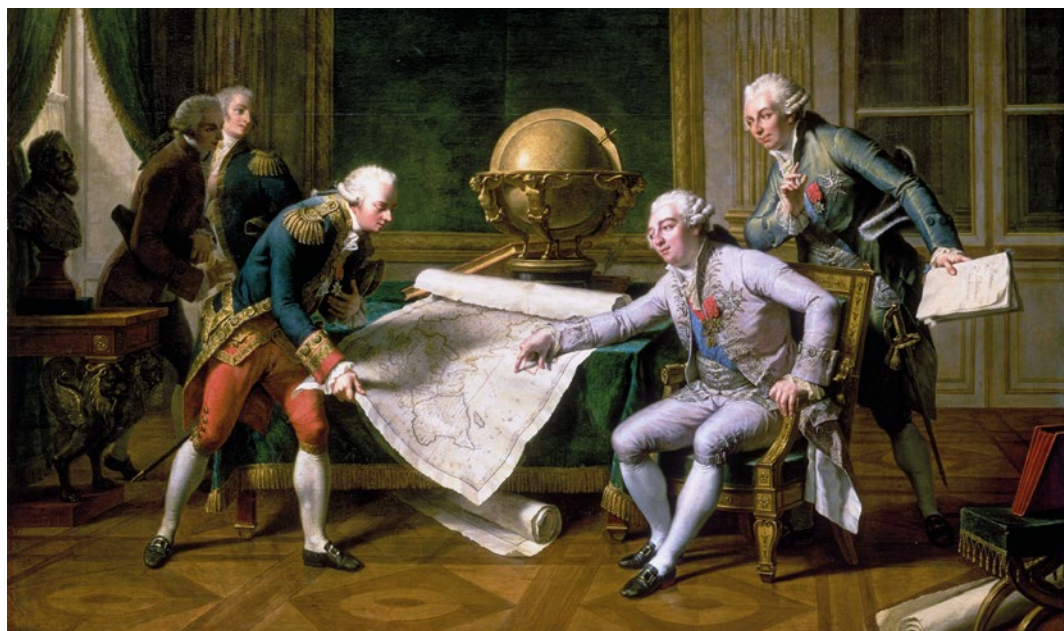
W 1774 roku na francuskim tronie zasiadł wnuk poprzedniego króla – Ludwik XVI. Miał niemal dwadzieścia lat i Marię Antoninę, siostrę austriackiego cesarza, za żonę. Jego matką była Maria Józefa, polska królowna, córka Augusta III. Młody król był wykształcony i mądry, niechętnie podejmował jednak

Jedną z bitew wojny sukcesyjnej o prawa do tronu austriackiego, stoczona pod Fontenoy 11 maja 1745 roku, na obrazie Horacego Verneta, 1828 ▼





Alexander Roslin, *Portret Ludwika XVI*, ok. 1778-1779 ▲



Nicolas-André Monsiau, *Ludwik XIV wydaje instrukcje Jeanowi-François de La Pérouse 29 czerwca 1785*, 1817 ▲

decyzje. Odziedziczył państwo silne, ale z pustym skarbem, i z tym problemem borykał się przez całe swoje panowanie.

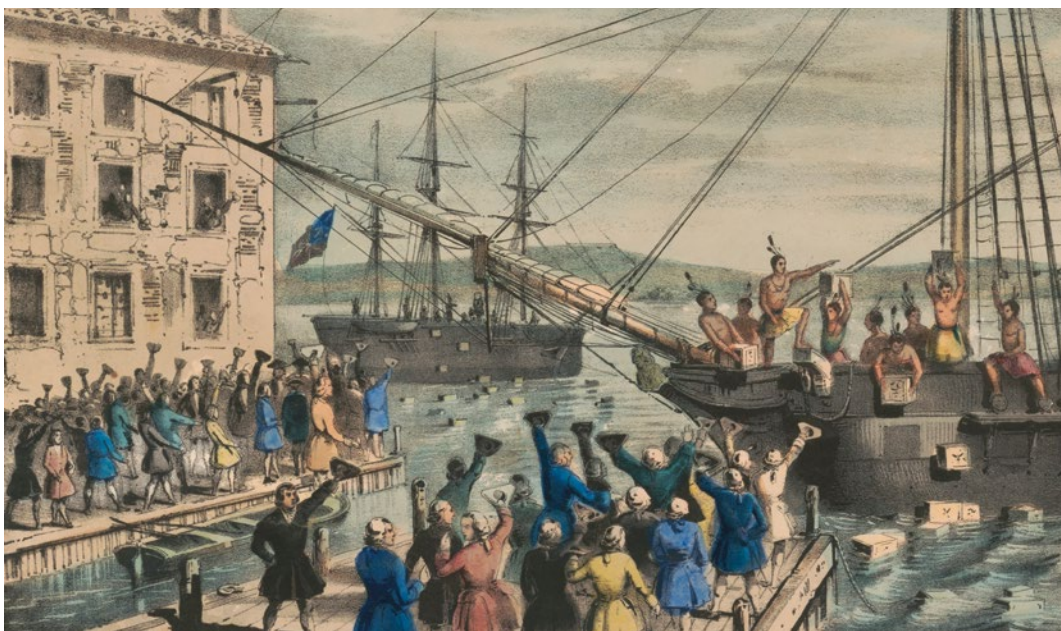
Problemy pogłębiły się, gdy Francja wdała się w kolejną wojnę z Wielką Brytanią – o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Paradoksalnie to zwycięstwa

odnoszone nad Francuzami rozpały ogień niepodległości wśród poddanych angielskiego króla. Amerykanie, dzięki którym Wielka Brytania w 1759 roku zdobyła francuską Kanadę, uznali się bowiem za wystarczająco silnych, aby domagać się wpływu na politykę Londynu. Tymczasem w Londynie borykano się z takimi samymi problemami jak w Paryżu – brakiem pieniędzy. Skarb królestwa miało uratować nałożenie nowych podatków.

W 1761 roku Amerykanie sformułowali hasło *no taxation without representation* – „nie ma opodatkowania bez reprezentacji” (politycznej) – i od tego momentu konflikt pomiędzy koloniami a metropolią był nie do uniknięcia. W Londynie doskonale zdawano sobie sprawę, że w ówczesnych warunkach (podróż przez Atlantyk trwała kilka tygodni) nie ma technicznych możliwości, aby Amerykanie uzyskali reprezentację polityczną w brytyjskim



Adolf Ulrik Wertmüller, *Portret Marii Antoniny z dziećmi*, 1785 ►



Przebrani za Indian koloniści zrzucają skrzynie z herbatą do morza – litografia z 1846 roku ◀

parlamencie. Stopniowo wycofywali się ze wszystkich nałożonych na kolonie podatków, ale i tak doszło do wybuchu.

W 1773 roku kupcy brytyjscy dostali królewskie pozwolenie na sprzedaż herbaty w Ameryce bez płacenia ceł i podatków. Miejscowi kupcy amerykańscy uznali, że jest to nieuczciwa konkurencja, która narusza ich interesy. 16 grudnia opanowali trzy statki cumujące w Bostonie i wyrzucili cały ładunek herbaty do wody. Owa bostońska herbatka (ang. The Boston Tea Party) – jak nazwano protest – nie spotkała się z poparciem Amerykanów. Dopiero represje nałożone przez Brytyjczyków na Boston, w tym całkowite zamknięcie portu, doprowadziły do solidarnościowych wystąpień w koloniach amerykańskich. Postanowiono również zwołać kongres kontynentalny, mający koordynować wspólną akcję.

Kongres zebrał się we wrześniu 1775 roku w Filadelfii i rozszedł się, nie podejmując żadnej poważniejszej decyzji. Ponownie miał się zebrać w maju 1776 roku, miesiąc wcześniej doszło jednak do starć pomiędzy armią brytyjską

Muzeum Bostońskiej Herbatki ▼



Faksymile aktu Deklaracji
niepodległości Stanów
Zjednoczonych ▼



a amerykańską milicją, atmosfera obrad była więc zupełnie inna: kongres ogłosił powołanie Armii Kontynentalnej, a na jej czele postawił Jerzego Waszyngtona. W przeciągu roku większość brytyjskich posterunków w Ameryce została zajęta, więc 4 lipca 1776 roku ogłoszono Deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Był to jednak tylko miraż sukcesu: w sierpniu do brzegów Ameryki dotarł brytyjski korpus ekspedycyjny, składający się w dużej mierze z pułków rekrutowanych w niemieckich posiadłościach

angielskiego króla. Kolejne miesiące (z nielicznymi wyjątkami) okazały się pasmem brytyjskich sukcesów. Amerykanie utracili niemal całe wybrzeże, a także stołeczną Filadelfię. Armia Kontynentalna Jerzego Waszyngtona musiała szukać schronienia w dzikich ostępach leśnych. Spośród dwunastu tysięcy żołnierzy zimujących w Valley Forge z głodu i chłodu zginęło dwa tysiące, a trzy tysiące opuściło szeregi armii. Wszystko wskazywało na to, że bunt dobiega końca.

Independence Hall w Filadelfii, gdzie podpisano Deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych ▼





6 maja 1778 roku do Valley Forge dobiegła wieść, że 6 lutego, a więc cztery miesiące wcześniej (tak wolno krążyły informacje), Francja podjęła decyzję o podpisaniu sojuszu z Amerykanami i wypowiedzeniu wojny Wielkiej Brytanii. Po pewnym czasie wojnę Brytyjczykom wypowiedzieli również Hiszpanie. Wraz z pomyślnymi wiadomościami Waszyngton otrzymał francuskie pieniądze i muszkiety.

W sierpniu u amerykańskich wybrzeży pojawiła się francuska flota, która będzie miała decydujący wpływ na losy wojny. Brytyjczykom zabrakło bowiem okrętów. Tymczasem musieli bronić

swoich wysp przed atakiem, eskortować statki płynące do Indii, zaopatrywać obleżony przez Hiszpanów garnizon Gibraltaru, utrzymywać swoje posiadłości w Karaibach, a handel cukrem z samej Jamajki przynosił więcej dochodu

Współczesna replika obozowiska w Valley Forge ▲



John Ward Dunsmore,
Generałowie Waszyngton i La Fayette w Valley Forge, 1907 ◀

Francuskie okręty w bitwie w zatoce Chesapeake we wrześniu 1781 roku na obrazie V. Zvega ▶



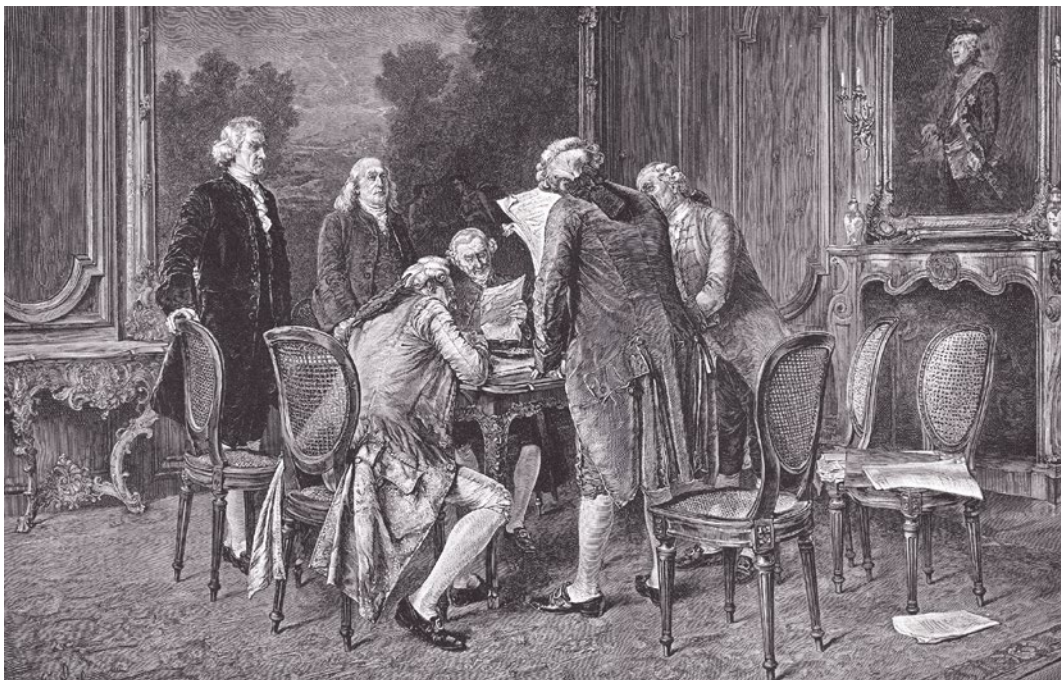
Niedokończony obraz Benjamina Westa przedstawiający amerykańskich delegatów (od lewej do prawej): Johna Jaya, Johna Adamsa, Benjamina Franklina, Henry'ego Laurensa i Williama Temple'a Franklina. Obraz nie został nigdy skończony, ponieważ Brytyjczycy odmówili wspólnego pozwania ▼

niż trzynastcie kolonii amerykańskich. Pokonanie francuskiej floty i odzyskanie kontroli nad wybrzeżem Ameryki przestało być priorytetem Londynu. Pozbawiona zaopatrzenia armia brytyjska utrzymywała swoje pozycje w Ameryce,

odnosząc zresztą wiele sukcesów nad buntownikami, nie była jednak w stanie spacyfikować zrewoltowanych kolonii.

Rozstrzygnięcie nastąpiło w 1781 roku. W maju Hiszpanie zaatakowali z Kuby i – po oblężeniu Pensacoli – opanowali Florydę. We wrześniu Francuzi wygrali bitwę morską w zatoce Chesapeake, co doprowadziło do kapitulacji brytyjskiej armii w Wirginii. Brytyjczycy utrzymywali się jedynie w północnych koloniach – wokół Nowego Jorku, w Ohio i Kanadzie. Wieści o rozmiarze klęski dotarły do Londynu w początkach 1782 roku, doprowadziły do upadku rządu i gruntownych zmian na scenie politycznej. Niechęć wobec króla, dworu i elit była coraz bardziej widoczna. Zaczęto obawiać się rewolucji. W kwietniu do Paryża przybyła brytyjska delegacja pokojowa, negocjacje jednak przeciągały się: wstępne porozumienie





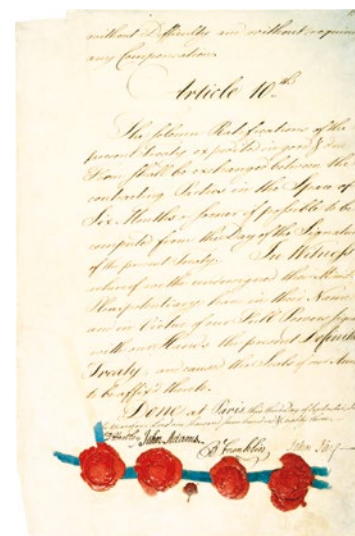
Podpisanie wstępnego traktatu pokojowego w Paryżu, 30 listopada 1782 roku. John Jay i Benjamin Franklin stoją po lewej ◀

zawarto w styczniu, a ostateczne – we wrześniu 1783 roku. Paryski traktat pokojowy dawał niepodległość Stanom Zjednoczonym Ameryki i kończył wojnę francusko-brytyjską.

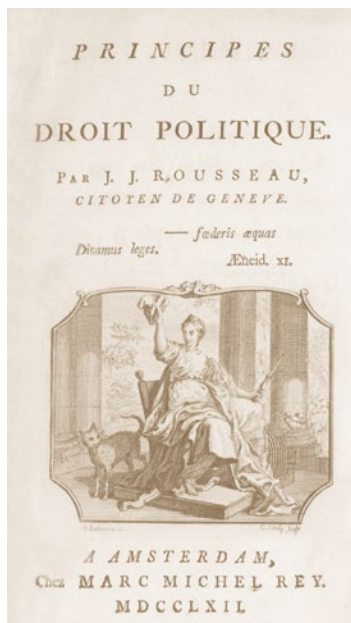
Francuzi, choć zwyciężyli, nadwątlili swoją pozycję, a przynajmniej pozycję monarchii. Ich sukces polegał jedynie na osłabieniu Wielkiej Brytanii. Tym bowiem kończy się popieranie buntowników. Hiszpanie, którzy walczyli w tej samej wojnie przeciwko temu samemu wrogowi, nie zdecydowali się na podpisanie sojuszu ze zbuntowanymi koloniami między innymi dlatego, żeby nie dawać nawet najmniejszego pozoru, że popierają buntowników sprzeciwiających się królewskiej władzy. A ta była podstawą ówczesnego świata. Amerykańskie wydarzenia przełomu lat 70. i 80. XVIII wieku nazywamy „wojną o niepodległość

Stanów Zjednoczonych”, ale sami Amerykanie używają także terminu „rewolucja” – i słusznie, bo przecież walczyli przeciwko swojemu królowi.

Ówczesny świat – w rozumieniu europejskim – miał prostą strukturę społeczną. Symbolem państwa był król. Rycerze bronili go, księża modlili się o jego pomyślność, a chłopci pracowali, aby go utrzymać. W praktyce ten system wzajemnych zobowiązań działał, i to niezbyt dobrze, jedynie w wiekach średnich. Koniec średniowiecza zwiastował również koniec uporządkowanych stosunków społecznych. Wynalezienie prochu sprawiło, że rycerza mógł pokonać zwykły chłop uzbrojony w muszkiet, więc rola rycerstwa zmalała. Odkrycia kolonialne zwiększyły znaczenie handlu, ale nie przyniosły odpowiedzi na pytanie, który z trzech stanów miał się nim zajmować:



Ostatnia strona traktatu paryskiego z 1783 roku ▶



W XVIII wieku coraz popularniejsze stały się idee postulujące porzucenie monarchii na rzecz bardziej sprawiedliwych form rządów. Jean-Jacques Rousseau w wydanej w 1762 roku *Umowie społecznej* proponował, by oddać władzę w ręce przedstawicieli zaakceptowanych przez lud ▲

rycerze, kler czy chłopci? A który z trzech stanów miał zajmować się przemysłem – chociażby produkcją muszkietów? Co więcej, pojawiały się pomysły, że do prowadzenia modlitw nie jest potrzebny żaden ksiądz! Wraz z końcem średniowiecza komplikowała się sytuacja społeczna na świecie, a raczej: wraz z komplikowaniem się sytuacji społecznej kończyło się średniowiecze. Epoka ta nie zamierzała jednak zakończyć się szybko. Jesteśmy przyzwyczajeni do podawania różnych dat rozpoczęcia nowego etapu dziejów – renesansu: 1453, gdy armaty umożliwiły zdobycie Konstantynopola; 1492, gdy Kolumb odkrył Amerykę; 1517, gdy Marcin Luter zapoczątkował reformację. Faktycznie jednak średniowiecze – przynajmniej niektóre jego elementy – trwało sobie w najlepsze jeszcze w XVIII wieku.

Cóż ze średniowiecza pozostało w XVIII wieku? Istniała przecież nowoczesna gospodarka: na wsi wprowadzano

plodozmian, w miastach trwała rewolucja przemysłowa, całkiem sprawnie budowano silniki parowe, doskonale rozwijała się nauka: chemicy dyskutowali o pierwiastkach, fizycy o elektryczności, biologzy systematyzowali gatunki i rodzaje. Sztuka osiągnęła bardzo wysoki poziom: XVIII-wieczną literaturę czyta się z przyjemnością nawet dzisiaj, muzyka tworzona przez Mozarta wciąż jest niedościgłym wzorem, a fabuły prezentowane wówczas na scenach bawią nas do dziś. Problemem był porządek społeczny, który od czasów średniowiecza zmieniał się bardzo powoli. Dziś znamy go pod nazwą „system feudalny”, ale został on wprowadzony w samym końcu XVIII wieku: właśnie po to, aby ułatwić jego krytykę – trudno potępiać coś, co nie ma nazwy. Co więcej, ci, którzy używali słowa „feudalizm” w XVIII i XIX wieku, nadawali mu wiele różnych znaczeń. W miarę precyzyjnie termin ten został zdefiniowany dopiero



XVIII stulecie, nazywane także wiekiem rozumu, to czas rozwoju nauki i techniki. Wynalazki takie jak stworzona przez Jamesa Watta w 1763 roku maszyna parowa przyczyniły się do zapoczątkowanej w Anglii i Szkocji rewolucji przemysłowej. James Eckford Lauder, *James Watt i maszyna parowa: świat XIX stulecia*, 1855 ►



Hydra arystokratyczna, karykatura z czasów rewolucji francuskiej ◀

w połowie XX wieku. Niestety, nawet najbardziej precyzyjne definicje nie zmieniają tego, że feudalizm w różnych państwach miał różne oblicza, które w dodatku zmieniały się wraz z upływem czasu. Porządek społeczny we Francji Ludwika Świątego wyglądał zupełnie inaczej niż we Francji Ludwika XVI, a ten różnił się przeogromnie od porządku w Rzeczypospolitej Obojga Narodów...

W XVIII wieku społeczeństwo nadal niczym w średniowieczu podzielone było na stany, podział ten nie odpowiadał jednak nowym rolom. Duchowni wciąż się modlili, a chłopci wciąż pracowali na roli, jednakże rycerstwo od wielu stuleci nie walczyło, bowiem na polu walki skuteczniejsi od nich byli specjaliści uzbrojeni w muszkiety i działa. Potomkowie rycerzy – powszechnie nazywani szlachtą – odziedziczyli przywileje, ale ich obowiązki były bardzo ograniczone. Co

więcej, rozwój handlu i przemysłu przyniósł wzrost znaczenia miast, ale ich mieszkańcy nie mieli swojego miejsca w średniowiecznym systemie feudalnym. O ile w Rzeczypospolitej Obojga Narodów mieszczenie w XVIII wieku zdobywali przywileje i znajdowali swoje miejsce w strukturach społecznych, o tyle Francja była dużo bardziej skostniała i zmiany następowały tam wolniej. Z dzisiejszej perspektywy może wydawać się to dziwne, bo przecież francuskie miasta były bez porównania większe i bogatsze od polskich, a francuscy mieszczenie – a raczej „burżuazja” – mieli olbrzymie znaczenie.

Różnice pomiędzy nowoczesną gospodarką a średniowieczną strukturą społeczną stawały się w XVIII wieku coraz wyraźniejsze, dlatego tak dużą rolę odgrywał monarcha. Nie był – tak jak współcześnie – jednym z wielu obywateli państwa, tylko kimś więcej: pomazańcem



Od lewej: anonimowa rycina przedstawiająca egzekucję Karola I w Londynie, 1649; Antoon van Dyck, *Portret Karola I na polowaniu*, ok. 1635 ▲

Godfrey Kneller, *Portret Jakuba II*, 1684 ▼



Bożym, któremu Pan dał prawo do rządzenia ludźmi. Rzucenie wyzwania królowi – tak jak uczynili to amerykańscy koloniści – było w gruncie rzeczy rzuceniem wyzwania Stwórcy. Ameryka była jednak daleko, a kolonizowali ją w dużej mierze ci, którzy w Europie byli skłóceni z Bogiem: francuscy protestanci, brytyjscy katolicy, holenderscy menonici, angielscy kwakrzy. Rewolucja amerykańska była więc usprawiedliwiona, ale do rewolucji w Europie nie można było dopuścić – królewska władza była podstawą ówczesnego świata.

Mimo wszystko rewolucje w Europie się zdarzały. Najbardziej zrewoltowanym krajem była Anglia. W 1642 roku królowi Karolowi I zabrakło pieniędzy na wojnę, zwołał więc parlament, aby narzucić nowe podatki. Parlament nie zamierzał spełnić królewskiej woli, zamiast tego



stracił kilku królewskich przyjaciół, co doprowadziło do wybuchu wojny domowej. W 1647 roku, gdy zdawało się, że król poniósł klęskę, rewolucjoniści zaczęli bić się pomiędzy sobą. Ostatecznie wygrał Oliver Cromwell, który doprowadził do ścięcia króla oraz umiarkowanych rewolucjonistów, rozpędził parlament, ogłosił Anglię republiką i przyjął tytuł lorda protektora. Urząd ten odziedziczył po śmierci Olivera Cromwella jego syn Ryszard, a wówczas w kraju nastąpił taki bałagan, że za jedyny ratunek uznano przywrócenie monarchii. W 1660 roku królem został Karol II.

Wydarzenia lat 1642–1660 sprawiły, że Anglicy nabyli dużo doświadczenia w przeprowadzaniu rewolucji. Byli w tym tak dobrzy, że kolejna rewolucja – w 1688 roku przeciwko Jakubowi II, bratu

i następcy Karola II – została przeprowadzona niemal bez przelewu krwi. Tym razem Anglicy nie bawili się w żadne republiki, tylko wymienili starego króla na nowego, który był tylko figurantem: władzę sprawował parlament, a prawa wyborcze mieli również mieszkańcy miast. W 1689 roku ten nowy król – Wilhelm III Orański – podpisał Deklarację praw (Declaration of Rights), w której wyrzekł się wszelkiej samodzielności. Anglikom tak spodobał się sposób zmiany władzy, że nazwali go chwalebną rewolucją (ang. Glorious Revolution) i od tamtej pory nie zwracają uwagi na swojego króla. Najlepszym na to przykładem był Jerzy III, zasiadający na tronie w interesujących latach 1760–1820, który przez większą część swojego panowania uchodził za chorego psychicznie.

Kraj, w którym wybuchała rewolucja i obalano monarchę, stawał się niemal natychmiast obiektem ataku sąsiadów. Anglia przetrwała, bo leżała na wyspie, podobnie jak Islandia. Istniały również republiki kupieckie, takie jak Genua i Wenecja, miały one jednak długą tradycję i duże bogactwo. Dzięki swojemu położeniu przetrwała również Szwajcaria – chroniły ją jednak nie morza, lecz wysokie góry. Czasem jednak nawet wyspiarskie położenie nie wystarcza do uratowania republiki. Republika Korsykańska zdołała przetrwać jedynie – a może aż – kilkanaście lat. Korsyka była wyspą należącą do Genui, ale w 1755 roku zrewoltowała się przeciwko swojej macierzy. Poszło oczywiście o pie-

niądze: Genua chciała zwiększyć podatki, aby naprawić swój skarb nadwątłony wojnami przeciwko Austrii. Korsykanie wyrzucili genueńskie załogi z wyspy, odparli próbę desantu, napisali nawet konstytucję. Genua uznała wówczas, że naprawa skarbu może zostać przeprowadzona innymi środkami, chociaż wciąż kosztem Korsyki. Najważniejszym obciążeniem finansowym Genui były pożyczone od Francji dwa miliony lirów, więc w 1768 roku – w zamian za darowanie długu – zrzekła się pretensji do Korsyki. Żadne państwo europejskie nie stanęło w obronie wyspy, bowiem państwo bez monarchy nie było godne starań. Dwudziestoczwartotysięczna armia francuska wylądowała na Korsyce, po kilku miesiącach walk rozbiła armię republikańską, a w czerwcu 1769 roku przywódcy republiki opuścili wyspę. 15 sierpnia 1769 w stolicy Korsyki – Ajaccio – na świat przyszedł Napoleon Bonaparte.



Przedstawienie Deklaracji praw królowi Wilhelmowi III i królowej Marii II na rycinie z 1783 roku ▲



Dom rodziny Napoleona w Ajaccio na XIX-wiecznej rycinie anonimowego autora ▼



Jean-Baptiste Lallemand, Zdobyćie Bastylii
14 lipca 1789 roku, II poł. XVIII wieku

NAPOLEON I REWOLUCJA FRANCUSKA



Od lewej: Anne-Louis Girodet de Roussy-Trioson, *Portret Carla Marii di Bonaparte*, 1805; Robert Lefèvre, *Portret Marii Letycji Ramolino Bonaparte*, 1810 ►



Francja zdążyła podbić Korsykę niemal w ostatniej chwili, by Napoleon urodził się poddanym króla Ludwika XVI. Jego rodzina zresztą wywodziła się z kontynentu. Ojciec – Carlo Maria di Buonaparte – uważał, że jego przodkowie przybyli na wyspę z Toskanii w XVI wieku. Carlo – tak samo jak jego ojciec – był prawnikiem, został nawet doktorem praw na uniwersytecie w Pizie. Najpierw służył jako urzędnik i dyplomata niepodległej Republiki Korsykańskiej, a następnie pełnił podobne funkcje, gdy wyspa stała się trzydziestą trzecią prowincją Francji. Zwieńczeniem jego kariery była funkcja reprezentanta Korsyki w Paryżu.

W 1764 roku – mając raptem siedemnaście lat – Carlo ożenił się z jeszcze młodszą Marią Letycją Ramolino, córką genueńskiego oficera. Mężowi wniosła w posagu bogate gospodarstwo z młynem i piekarnią, co wraz z dochodami męża pozwalało utrzymywać rodzinę bez większych zmartwień o kwestie finansowe. Małżeństwo było dość udane, choć Carlo podczas swoich wyjazdów służbowych nie zawsze pozostawał wierny małżonce. Parze urodziło się trzynastoro dzieci, z których pięcioro zmarło we wczesnej młodości, w tym pierworodny syn – Napoleon, i trzy córki noszące imię Maria. Imię to nie przynosiło szczęścia: czwarta Maria Bonaparte – nazywana

zresztą Elisę – zmarła, mając trzydzieści trzy lata. W 1785 roku, w dość młodym wieku, bo raptem trzydziestu ośmiu lat, zmarł również Carlo. Najprawdopodobniej zabił go rak żołądka, ta sama choroba, która miała przyczynić się do śmierci jego cesarskiego syna.

Przyszły cesarz przyszedł na świat w połowie sierpnia 1769 roku (być może 15 sierpnia). Ochrzczono go imieniem Napoleon, a właściwie Napoleone, a może nawet i Nabulione: Napoleon to francuska (i polska) wersja tego imienia, Napoleone – włoska, a Nabulione – korsykańska. Matka Napoleona niechętnie mówiła po francusku nawet w dojrzałym wieku, jako dwudziestolatka w domu posługiwała się korsykańskim, a w sytuacjach bardziej oficjalnych – włoskim.



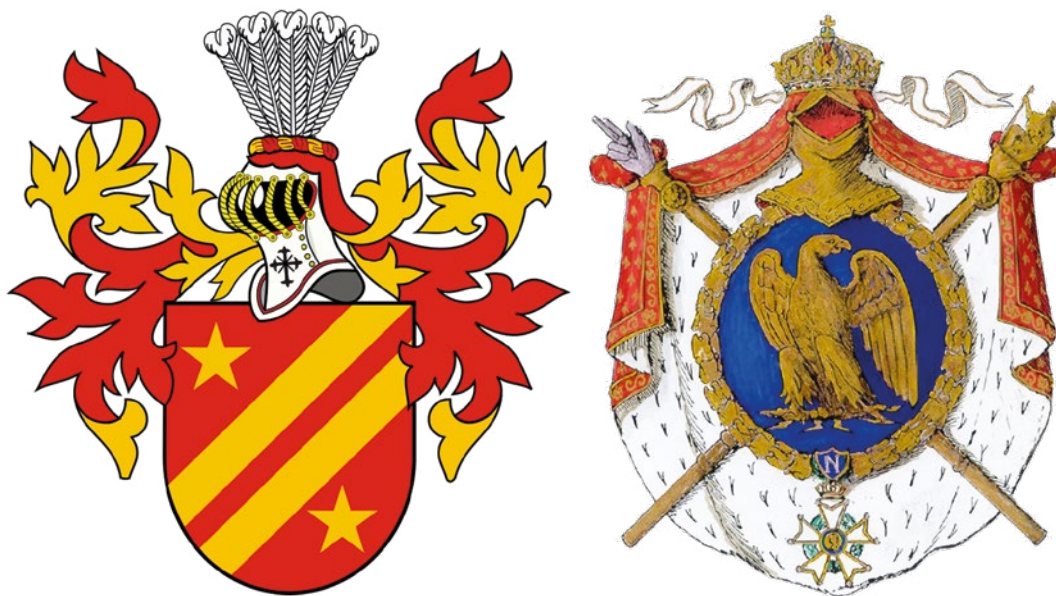
Wnętrze domu rodzinnego Napoleona w Ajaccio ◀

Skąd wziął się pomysł na imię? Z pomyłki, tradycji i melancholii. Legenda głosiła, że tak nazywał się pewien mę-



Sypialnia Bonapartego w jego rodzinnym domu w Ajaccio na Korsyce. Napoleon mieszkał w nim po powrocie z kampanii egipskiej, dziś mieści się tu muzeum jego imienia ◀

Pierwotny (po lewej) i cesarski (po prawej) herb rodowy Bonapartów ►



czennik z Aleksandrii, zabity przez siepaczy cesarza Dioklecjana. Dziś wiemy, że nawet jeśli w ogóle istniał, co jest mało prawdopodobne, właściwy zapis tego starożytnego imienia to Neopolus albo Neopolus. Wspomnienie śmierci tego męczennika przypadało w diecezji korsykańskiej na 15 sierpnia, imię to było zresztą dość popularne na wyspie. Tak ochrzczono pierworodne dziecko rodziny Buonapartów, urodzone w 1764 roku, które niestety zmarło po kilku godzinach, może dniach. Później urodziła się Maria (przeżyła niespełna rok), następnie Józef (późniejszy król Hiszpanii), a kolejny syn otrzymał imię pierworodnego: Napoleone.

Młody Napoleone – w dzieciństwie zwracano się do niego pewnie jednym ze zdrobnień: Napulione, Nabulione, Nabulio, Napolionne – nie lubił swojego imienia. Dla młodzieńca było zbyt oryginalne, dla oficera francuskiego – zbyt podkreślające prowincjonalne pochodzenie.

Gdy obejmował konsulat, zastanawiał się nawet nad jego zmianą, pod koniec życia uznał jednak, że oryginalne, rzadko spotykane imię nadało mu wyjątkowości i przyczyniło się do sukcesów.

Pierwsze lata życia spędził w domu pod opieką matki, co w tamtych czasach nie było niczym wyjątkowym. Chodził do szkoły parafialnej, mówił w dialekcie korsykańskim i po włosku, poznał podstawy francuskiego. Jego rodzina miała możnych protektorów: z babką Napoleona spowinowacony był wpływowy szwajcarski ród Feschów, a zwierzchnik ojca – gubernator Korsyki książę Louis de Marboeuf – trzymał do chrztu jednego z młodszych synów. Marbeuf zapewnił również dokumenty – potwierdzenie szlachectwa rodu – oraz środki finansowe umożliwiające wysłanie dwóch najstarszych synów rodziny Bonapartów – Józefa i Napoleona – do francuskich szkół, otwierając im drogę do kariery państwowej.

Jean Alexandre Allais według Huberta Clergeta, *Portret Charles'a Louisa de Marbeufa*, 1829 ▼



Józef, Napoleon oraz ich kuzyn Józef Fesch opuścili Korsykę w grudniu 1778 roku i rozpoczęli naukę w szkołach francuskiej Burgundii, prowincji położonej tuż przy granicy ze Szwajcarią. Dwaj Józefowie zdecydowali się na godność duchownych, a najmłodszy Napoleon wybrał karierę wojskową, najpierw jednak musiał nauczyć się poprawnej francuszczyzny, co czynił przez kilka miesięcy w szkole kościelnej w Autun. Rezultaty nie były najlepsze: Napoleon do końca życia mówił z korsykańskim akcentem, a po francusku pisał z błędami ortograficznymi. Nie była to jednak tak poważna wada, jak może się zdawać: we Francji – szczególnie XVIII-wiecznej – nie przestrzegano czystości językowej tak, jak obecnie.

Nie oznacza to jednak, że prowincjonalne, korsykańsko-włoskie pochodzenie nie przeszkadzało. Przeciwnicy polityczni Napoleona lubowali się w ośmieszaniu go – czy to anegdotami: „Czy to prawda, że wszyscy Włosi są złodziejami? Nieprawda, tylko *buona parte* [pol. większa część]”, czy to sugestiami, że urodził się rok wcześniej i nie był obywatelem Francji, czy to szkalowaniem jego matki i oskarżaniem o pozamałżeńskie stosunki z księciem Marboeufem.

Latem 1779 roku Napoleon rozpoczął naukę w szkole wojskowej w Brienne-le-Château, miasteczku znajdującym się w pół drogi pomiędzy Paryżem a Renem. Jego rocznik liczył stu dziesięciu uczniów, niemal połowę stanowili królewscy stypendyści, którym edukację – tak jak Bo-



Napoleon jako chłopiec, ilustracja z biografii cesarza autorstwa Eugenii Foa: *The boy life of Napoleon, afterwards emperor of the French*, 1894 ▲



Henry Wolf według obrazu Maurice'a Realiera-Dumasa, *Napoleon w Brienne*, 1894 ◆



W dawnej szkole Napoleona Brienne-le-Château dziś mieści się muzeum jego imienia. Pobyt Korsykanina w mieście upamiętnia także pomnik stojący przed ratuszem ▲▼



napartemu – opłacało państwo. Była to typowa uczelnia wojskowa, podobna do ówczesnej warszawskiej Szkoły Rycerskiej, połączenie współczesnego liceum i szkoły kadetów. Uczniowie poznawali zarówno arkana wiedzy wojskowej: matematykę, budowę fortyfikacji, uzbrojenie, szermierkę, niemiecki jako język wroga, jak i przedmioty użyteczne w życiu cywilnym: łacinę, francuski, historię, geografę, taniec i muzykę. Pozwalało im to na późniejszą karierę oficera – uważano, że Napoleon nada się do służby w marynarce wojennej – lub urzędnika królewskiego.

Trudno jest przedstawić lata szkolne przyszłego cesarza, gdyż nie zachowały się niemal żadne dokumenty – oficjalści mało uwagi poświęcali kilkuna-

stoletnim młodzieńcom. Dysponujemy przede wszystkim anegdotami dotyczącymi jego szkolnych lat, z których większość najprawdopodobniej została wymyślona wiele lat później. Można więc wysnuć wniosek, że młody Bonaparte nie był ani gwiazdą szkoły, ani oferumą i nie wyróżniał się na tle swoich kolegów. Był raczej samotnikiem, nie odnosił sukcesów towarzyskich, wolał czytać książki, podobno autorów klasycznych zajmujących się historią wojskowości: Polibiusza, Plutarcha, Flawiusza Arriana i Kwintusa Rufusa.

Po pięciu latach w Brienne-le-Château Napoleon kontynuował naukę w l'École Militaire w Paryżu. W paryskiej szkole wojskowej spędził dwa lata – od 1784 do 1786 roku – i opuścił ją w stopniu pod-



porucznika, zajmując czterdzieste drugie miejsce spośród pięćdziesięciu ośmiu absolwentów. Był ponoć pierwszym Korsykaninem, który tego dokonał.

Ówczesnych oficerów można podzielić na dwie główne grupy. W piechocie – a jeszcze bardziej w kawalerii – karierę mogli robić ci, którzy nie przykładali się do nauki, a nawet nie kończyli szkół wojskowych. Wystarczyło dobrze wyglądać w mundurze, mieć donośny głos do wydawania komend i odrobinę odwagi, żeby nie lękać się pola bitwy. Tam trafiali synowie ludzi bogatych i ustosunkowanych. Artyleria zaś i saperzy wymagali oficerów wykształconych technicznie, znających się na matematyce, potrafiących kreślić mapy. Tutaj trafiali ci, którzy spędzili wiele lat w szkołach wojskowych.

Podporucznik Napoleon Bonaparte trafił oczywiście do artylerii. We wrześniu 1785 roku rozpoczął służbę w pułku La Fère stacjonującym w Valence, miasteczku na południu Francji, niespełna dwieście kilometrów od Morza Śródziemnego. Jednostka uchodziła wówczas za najzaszczytniejszą formację francuskiej artylerii, która w czasie rewolucji zmieniła nazwę na „1er régiment d’artillerie”, czyli 1. pułk artylerii (pod taką nazwą istnieje zresztą do dziś). W czynnej służbie Napoleon pozostał jedynie przez rok – ze względu na skomplikowaną sytuację rodzinną musiał poprosić o urlop.

W 1785 roku zmarł ojciec Napoleona, a rok później również protektor rodziny, gubernator Korsyki książę Louis de Marboeuf. Głową rodziny powinien

L'École Militaire w Paryżu
współcześnie ▲